

# Metafizyka – traktat filozoficzno–religijny

Adam Kasperek

2011

# I. LOGOS.

Na początku zastanówmy się nad prostym faktem ludzkiego porozumiewania się. Co to właściwie znaczy? Dlaczego jesteśmy w stanie zrozumieć innego człowieka, a np. porozumienie się z mrówką jest niemożliwe? Do pewnego momentu możemy zrozumieć zwierzęta, którymi kierują proste biologiczne bodźce, ale porozumienie na poziomie werbalnym jest niemożliwe. Nie należy tu mylić porozumienia z wytresowaniem. Wzajemne porozumienie polega między innymi na tym, że możemy przekazać zupełnie nowe inne informacje, a nie powtarzać cyklicznie stare. Jak to jest z ludźmi? Zastanawiałem się nad tym dość długo i doszedłem do następującego wniosku: otóż każdy człowiek od poczęcia ma wbudowany w swoją psychikę pewien zestaw podstawowych słów i funkcji poznawczych, dzięki którym potrafi się uczyć nowych.

Mózg pełni rolę transformatora materia  $\leftrightarrow$  duch. W świecie duchowym mamy podstawowe wyobrażenia, pojęcia, które potem krystalizują się na dany aparat językowy. Matematyka uznaje pewne pojęcia jako niedefiniowalne. Na przykład pojęcie zbioru. Wiemy co to jest, dzieci uczą się o tym na podstawie analogii, jednak nie ma na to definicji. Poza tym dziecko rozumie imiennosc osób i postaci. W jaki sposób to wyjaśnić? Mianowicie musi istnieć w duszy wyobrażenie pojęcia imienia. Imię jako pojęcie ogólne jest takim bazowym słowem które każdy z ludzi ma w swoim duchowym zestawie słów - tak jak baza słów maszynowych mikroprocesora. Pamiętam jak moja mała siostrzenica uczyła się mówić. Nie wiedziała co to znaczy 'ja'. Bo imiona osób rozumiała bezbłędnie. Wiedziała też co znaczy 'ty'. Dopiero później rozumiała, że 'ja' to jakby tymczasowe imię osoby która się wypowiada. A więc skonstruowaniu nowego pojęcia używanego przez rozum ludzki wymaga wytworzenia nowego ZDANIA zapisanego w mózgu. Mózg zapisuje tylko zdania, natomiast pojedyncze SŁOWA są rozumiane tylko w naszym duchowym jestestwie, czyli w naszej duszy. Z komputerem jest podobnie, aby udzielił nam odpowiedzi na dane zagadnienie, np. rozwiązał równanie kwadratowe musimy, oprócz danych, dostarczyć mu także program (zdanie w języku komputerowym) bazujące na jego bazie rozkazów (słów podstawowych). Komputer wykonuje program tak: pobierz rozkaz, przetwarzaj rozkaz, pobierz dane niezbędne do wykonania rozkazu, wykonaj rozkaz, wykonaj następny rozkaz itd. Jednakże porozumienie z komputerem na niskim poziomie wymaga bezbłędnego rozumienia języka maszynowego, ze względu na możliwość powstania błędów w programie i 'zawieszeniu się' maszyny. Człowiek w niejasnej sytuacji mówi, że nie rozumie, bądź, że się nie zgadza, maszyna zaś przestaje normalnie funkcjonować.

Temat jest czysto filozoficzny, ale można zauważyć, że już w księdze Rodzaju, jako podstawową cechą ludzkiego myślenia było nadawanie nazw zwierzętom przez Adama. Umiemy coś nazwać, wiemy co to znaczy – tego nie potrafią ani zwierzęta ani maszyny.

Natomiast funkcją ludzkiego mózgu jest przetwarzanie myśli z postaci duchowej na ciąg impulsów elektrycznych sterujących aparatem głosowym człowieka, który z kolei przetwarza to na fale akustyczne w danym ludzkim języku. Do odbiorcy dociera ta informacja za pomocą aparatu słuchowego, który przetwarza to na impulsy elektryczne docierające do

mózgu i odbiorca ma wrażenie myśli nadawcy. Tak więc komunikacja werbalna (słowna) jest funkcją wzajemnej wymiany myśli. Analogiczna forma komunikacji to wynalazek pisma, lub współczesne formy komunikacji elektronicznej, gdzie czołową rolę odgrywają komputery i sieci komputerowe, stacje nadawcze i odbiorcze. Jednakże cechą każdej komunikacji jest wymiana zdań, a nie wyrazów. Okazuje się właśnie, że to zdanie jest najbardziej elementarnym kwantem myślenia. Rozkładanie zdania na wyrazy służy wyuczonej formie artykulacji w danym ludzkim języku. Jednakże aby porozumienie było możliwe, poziom ludzkiego zasobu słownictwa musi być zbliżony. Ludzkość bowiem przez tysiąclecia wytworzyła niekiedy bardzo skomplikowaną terminologię do opisu pewnych zagadnień, problemów z którymi ma do czynienia. Każde niezrozumiałe słowo można rozłożyć na prostsze słowa, które ułatwią zrozumienie. Można też zrozumieć nowe słowo na podstawie kontekstu w jakim jest używane, zamiast szukać w innych źródłach. Co ciekawe własne zrozumienie jest trwalsze niż pamięciowe opanowywanie definicji nowych pojęć. Jednakże pewne słowa są nierozkładalne na prostsze, analityczny rozkład słownictwa zawsze musi się zakończyć po skończonej liczbie iteracji analitycznych. Najbardziej wyrafinowanym ludzkim językiem jest język matematyki, gdzie zrozumienie nawet pojedynczego terminu może powstać dopiero po latach nauki.

Można się zastanawiać co jest najbardziej elementarne w ludzkim języku. Dla naukowców istotne jest przede wszystkim czy dana informacja jest prawdziwa czy fałszywa. Jednakże nie jest tak w wypadku małych dzieci. Dla nich elementarne jest np. imię osoby zajmującej się nim, a więc mama, tata itd., a także wyrażanie uczuć pozytywnych śmiechem, negatywnych – płaczem. Z czasem dziecko poznając świat dostraja własny kod myślowy do kodu danego ludzkiego języka w którym jest wychowywane. Działa tu funkcja poznawcza.

Natomiast wracając do pojęcia prawdy i fałszu. Prawda i fałsz nie są jakimś komplementarnym sposobem opisu pewnych rzeczy, zdarzeń czy postaci. Prawda jest zawsze silniejsza, bardziej pierwotna. Myśli fałszywe to jakaś szkodliwa narośl w ludzkim umyśle. Natomiast podstawowa różnica nie tkwi we wzajemnym przekomarzaniu się dwóch równorzędnych zdań, lecz w operacji wynikania, implikacji.

Z prawdy może wynikać bowiem tylko prawda, i niemożliwe jest by wynikał z niej fałsz. Natomiast z fałszu może wynikać wszystko, prawda jak i fałsz.

Ale ktoś powie, że u niego będzie odwrotnie: z fałszu może wynikać tylko fałsz, a z prawdy zarówno fałsz jak i prawda. Tylko jedno z tych podejść musi być prawdziwe, gdyż są one wzajemnie bardzo głęboko sprzeczne.

To chyba jest najjaskrawszy przypadek sprzeczności jaki można sobie wyobrazić. Jednakże łatwo z niego wybrnąć, podając prosty kontrprzykład, na zdanie, że z fałszu może wynikać tylko fałsz: Ktoś skłamał podając swój wzrost na 170 cm, przybyła komisja, zmierzyła i podała, że ma tylko 160, co było zgodne z prawdą (z dokładnością do 1 cyfry znaczącej czyli tu  $\pm 1$  cm). Z fałszu wynikała więc prawda. Co oznacza tryumf logiki matematycznej, zwanej też algebrą Boole'a.

Można też rozważyć inny przykład. Jak w bajce o królewiczu. Stał on na rozstaju dróg gdzie były dwie drogi, jedna prowadziła do celu a druga do zguby. Którą wybrać? Były tam dwie istoty z których wiadomo było, że jedna zawsze mówi prawdę a druga, że zawsze kłamie, i nie wiadomo która. I mamy prawo zadać tylko jedno pytanie dowolnej z nich. Jakie pytanie zadać? To łatwo wymyślić, ale powstaje jeszcze zagadnienie jak to zinterpretować. Przykładowe pytanie brzmi: **Którą drogę wskazałby twój kompan?**

W wyniku czego dostaniemy odpowiedź L (droga na lewo) albo P (droga na prawo).

Dlaczego L albo P, a nie L lub P? Odpowiedź mogłaby równie dobrze brzmieć "wskazałby ci drogę na lewo lub na prawo". Ponieważ takie zdanie jest tautologią, zawsze prawdziwe, oznacza to, że ten kto je wypowie mówi prawdę, a kto się z nim nie zgadza ten kłamie. Informacja taka natomiast brzmi że istota X mówi, że Y mówi prawdę. A jeżeli Y mówi prawdę, to X kłamie. A to oznacza, że informacja, że Y powie 'L lub P' jest nieprawdziwa. To oznacza, że X na pewno kłamie. Co wtedy zrobi nasz królewicz? Wyciągnie swój miecz egzekutora i zabije kłamcę. Wiadomo bowiem na chłopski rozum, że ten kto mówi prawdę powie konkretnie L, albo P, a nie będzie mącił.

Po zabiciu kłamcy nasz królewicz nabywa prawo do kolejnego pytania – właśnie bo usuwanie zła ze świata to dobry czyn a nie zły :) Bogatsi o tą wiedzę cofamy ten film jeszcze raz.

Tymczasem kłamca może z góry wiedzieć jak taka odpowiedź (niejednoznaczna) może się dla niego skończyć, więc powie naśladowując prawdomównego, a prawdomówny natomiast powie prawdę. Tak więc możemy być pewni, że dostaniemy konkretną odpowiedź. Teraz pozostaje tylko to zanalizować. Załóżmy, że  $L = 1$ ,  $P = 0$ . Czyli, że L jest dobra. Prawdomówny powie, że jego kompan wskaże P. A co powie kłamca? Pomyśli, że jego kompan wskaże L, więc trzeba skłamać i powiedzieć, że P. Zdumiewające. Na tak zadane pytanie otrzymujemy tą samą odpowiedź i wiemy, że musimy wybrać drogę przeciwną do odpowiedzi. A co z przypadkiem, że  $L = 0$ ,  $P = 1$ ? Analogicznie przez symetrię, powtarzamy poprzednie rozumowanie. Wtedy odpowiedź byłaby od obydwu istot tak sama L, a królewicz wybiera P.

Można jeszcze rozważyć alternatywne pytanie: Którą drogę NIE wybrałby twój kompan? Pozostawiam to do rozważania Czytelnikowi :) Wnioski bowiem są analogiczne.

Tak więc mamy przykład, że prawda jest silniejsza od nieprawdy, i to nie przez operację samozaprzeczania, lecz na podstawie tego co z czego wynika.

EPILOG. Po wykonaniu misji na końcu dobrej drogi, nasz królewicz powraca i zadaje jeszcze jedno pytanie, dwóm osobnikom na rozstajach, po czym tragicznie kończy się żywot jednego z nich za sprawą królewskiego miecza egzekutora.

Strumień logiczny zdań świadomości:

1 – prawda

0 – fałsz

I. Ciąg stały pierwszego typu:

$$1 \Rightarrow 1 \Rightarrow 1 \Rightarrow 1 \Rightarrow 1 \Rightarrow 1 \Rightarrow 1 \Rightarrow 1 \dots$$

$$\lim[I] = 1$$

II. Ciąg stały drugiego typu:

$$0 \Rightarrow 0 \Rightarrow 0 \Rightarrow 0 \Rightarrow 0 \Rightarrow 0 \Rightarrow 0 \Rightarrow 0 \dots$$

$$\lim[II] = 0$$

III. Ciąg zmienny:

$$0 \Rightarrow 0 \Rightarrow 0 \Rightarrow 1 \Rightarrow 1 \Rightarrow 1 \Rightarrow 1 \Rightarrow 1 \Rightarrow 1 \Rightarrow 1 \dots$$

$$\lim[III] = 1.$$

Tabela prawdy dla operacji implikacji ' $\Rightarrow$ '.

A	B	A $\Rightarrow$ B
0	0	1
0	1	1
1	0	0
1	1	1

"Błądzenie jest rzeczą ludzką, ale dobrowolne trwanie w błędzie jest rzeczą diabelską." – Aureliusz Augustyn z Hippony

Każdy człowiek intuicyjnie wie także kim jest Bóg. Najwyższy Duch, Święty, Pierwszy i Ostatni, Władca Wszechrzeczy, Nieśmiertelny, Najdoskonalszy, Przedziwny i Cudowny, Błogosławiony. Słowo Boga, pochodzi wprost od Niego i też jest tym samym Bogiem. Od obydwu tych Istot pochodzi też Duch Święty, który także jest substancjalnie tym samym Bogiem. Duch jest jak rzeka wody życia, a kto się napije tej Wody nie będzie więcej pragnął, lecz sam stanie się źródłem Wody Życia dla innych.

#### **Medytacje nad Ewangelią Jana**

Można iść albo z Jezusem albo w sprzeczności wobec Niego. Albo idziemy szlakiem przez Niego wyznaczonym albo błądzący się po bezdrożach grzechu. Jednakże błądząc tak w życiu możemy czasem wejść na tę Jego drogę. Od nas to będzie zależało czy podejmiemy

dalej wędrówkę zgodnie ze znakami Jezusa czy też to zignorujemy. Po co idziemy razem z Jezusem? Po to, żeby otrzymać dar życia wiecznego. Każda istota żywa dąży do tego by istnieć jak najdłużej, lecz tylko człowiek może otrzymać to w darze. Jezus jest Prawdą, bowiem On nie kłamie. Jezus jest życiem, ponieważ jest Dawcą Życia. Dlaczego musimy gdzieś iść w życiu? Na tym polega próba dana ludziom przez Boga, aby się okazało kto kim jest, a więc kto od kogo pochodzi.

## II. PARAKLETOS.

Rozważania metafizyczne prowadzą nas teraz ku Słowu wypowiedzianemu przez Boga. Czy możliwe jest aby człowiek mógł zrozumieć język Boga? Jak wiadomo na podstawie współczesnej nauki, Wszechświat da się opisać pewnym modelem matematycznym stosowanym przez fizykę. Jednakże istota zgodności ludzkiego rozumowania, modelowania z faktycznymi wynikami eksperymentów jest czymś nieznanym i nie do końca zrozumiałym dla współczesnych naukowców. Właśnie ta zgodność powoduje, że człowiek jest w stanie zrozumieć przyrodę i tworzyć wynalazki techniczne. Człowiek jest w stanie odkrywać związki pomiędzy abstrakcyjnymi obiektami i znaleźć zastosowanie tego w praktyce. Zastanawiające jest, co jest bardziej pierwotne, nicłość, pewna skończona ilość, czy nieskończoność. Nicości nie ma, jest tylko abstrakcyjne pojęcie zera. Nicość jako nieskończona przestrzeń w której nic nie ma jest też abstrakcją. Nicość o skończonej objętości ma określony kształt geometryczny. Wreszcie nicość o zerowym każdym wymiarze staje się punktem. Na podstawie tych przykładów widać jak niejednoznaczne jest pojęcie nicości zwanej też pustką. Nicość, a więc i niebyt, nie istnieje naprawdę. Nawet gdyby zaistniała to zawsze będzie tam czyjaś myśl, a więc pewien rodzaj rzeczywistości duchowej która ją przenika i bada. Okazuje się, że jednak zawsze coś jest. Tutaj można przytoczyć zdanie Parmenidesa: "Byt jest, niebytu zaś nie ma". Jednakże powie ktoś, że obowiązuje zasada symetrii, dla każdego obiektu istnieje antyobekt, co w sumie daje zerową jakość. Jeśli tak to taka zależność musi dotyczyć także Teorii Poznania czyli logiki. Zgodnie z rozważaniami z poprzedniego rozdziału mamy znaną nam funkcję rozumowania czyli logicznej implikacji.

A	B	$A \Rightarrow B$
0	0	1
0	1	1
1	0	0
1	1	1

0 – fałsz

1 – prawda

Widać tu oczywisty brak symetrii. Skoro więc prawa logiki są niesymetryczne, to tym bardziej niesymetryczny jest obraz i stan Wszechświata. Przyjmijmy, że pierwotna jest pewna ograniczona ilość. Dla logiki oznaczałoby to, że istnieje tylko skończona ilość prawd (tautologii) i po pewnym czasie prawda "wyczerpie się". Otóż okazuje się, że tautologii można zbudować nieskończenie wiele, w zależności od ilości zmiennych logicznych. Zostaje nam trzecia i ostatnia możliwość: NIESKOŃCZONOŚĆ jest pierwotna. Co dokładnie przez to rozumieć?

Otóż wydaje się, że są różne rodzaje nieskończoności, jednakże po odkryciu liczb zespolonych, nieskończoność jawi się jako biegun północny sfery Riemanna.

Wyobraźmy sobie kulę o biegunie południowym w punkcie początkowym układu współrzędnych. Następnie wybieramy dowolny punkt  $X$  na sferze (różny od bieguna północnego  $N$ ) i prowadzimy prostą  $N \rightarrow X$ , dostaniemy w wyniku tej operacji pewien punkt  $(x, y)$  na płaszczyźnie zespolonej. Kąt pomiędzy płaszczyzną styczną do kuli w  $N$  a prostą  $N \rightarrow X$  nazwijmy  $\alpha$ . Co się stanie gdy  $\alpha \rightarrow 0$ ? Nasz punkt  $(x, y)$  ucieka w nieskończoność, aby w końcu  $X$  wylądował na biegunie  $N$ . Istotne jest to, że niezależnie od kierunku i sposobu w jaki kąt  $\alpha \rightarrow 0$  zawsze dostaniemy ten sam wynik.

Sfera Riemanna jest równoliczna z nieskończoną płaszczyzną, co stanowi przykład jak można zobrazować nieskończoność. Nam istotom ludzkim wydaje się, że istnieją nieskończone rodzaje nieskończoności, ale nieskończoności wydaje się, że jest tylko jedna :)

W teorii bowiem możemy coraz bardziej zagęszczać zbiory by uzyskiwać coraz to gęstsze zbiory zbiorów, a tym samym zwiększać moc nieskończoności. Jednakże nie w tym tkwi problem, bo wiadomo, że wiedzę teoretyczną można mnożyć w nieskończoność. Ważny jest fakt, że pierwotna moc jest nieskończona, i nie chodzi tu o moc teoretyczną zmatematyzowaną, lecz o moc stwórczą. Polega ona na tym, że może powstać dowolny obiekt o dowolnych parametrach fizycznych i operacja stworzenia może powtórzyć operację stwórczą dowolną ilość razy, a moc stwórcza nie wyczerpuje się. Natomiast co ciekawe prawdziwy wysiłek jest po stronie teoretycznej, czyli nie CO tworzyć lecz JAK stworzyć, żeby to miało sens.

Otóż zgodnie z księgą Rodzaju można przyjąć, że opracowanie teoretyczne praw fizyki zajęło Bogu symboliczne 6 dni. Akt stwórczy mógł trwać bardzo krótko, np. poniżej czasu Plancka. Nie wyklucza to jednak hipotezy, że możliwe były inne ingerencje Boga w czasie dużo późniejszym po pierwotnym akcie stwórczym. Niedostępne dla człowieka manipulacje obiektami kwantowymi są możliwe dla Ducha. W taki sposób mogło powstać życie na Ziemi. Najprostsza żywa komórka jest w istocie bardzo skomplikowaną maszyną, potrafiącą nawet dokonywać samonaprawy. Nie jest możliwe aby w wyniku działania różnych czynników powstał rodzaj materii opierający się wzrostowi chaosu (entropii) i termodynamicznemu zjawisku dążenia do wyrównania temperatur. Ponadto znane jest fizyce prawo do zajmowania stanów o najniższej energii. A więc co ożywia żywą komórkę? Musi być to jakiś rodzaj ducha, jako materii stwórczej.

Można dokonać następującego rodzaju podziału substancji.

- Substancja I rodzaju: Bóg.
- Substancja II rodzaju: duch stworzony przez Boga.
- Substancja III rodzaju: materia.

Trzecią ingerencją Boga jest stworzenie człowieka, istoty duchowo-materialnej, najbardziej podobnej do Boga. Ludzie bowiem pochodzą od innych ludzi, i niemożliwe jest aby samorzutnie ludzie powstałi z przekształcenia się pewnych zwierząt w istoty humanoidalne. Dowodem na tą tezę jest np. inteligencja ludzka w komunikacji werbalnej: gdyby



nabywanie tej inteligencji było samorzutne i wpisane w normalny cykl rozwoju materii, to mielibyśmy dzisiaj wiele inteligentnych gatunków zwierząt porozumiewających się w swoim języku. Czyli gadające psy i koty, sowy, smoki oraz krasnoludki. Jakże to możliwe, że taką inteligencję ma tylko człowiek, a pozostałe istoty żywe to bezrozumni ignoranci? Aparat głosowy np. papug jest wystarczający do ludzkiej artykulacji, jednakże papugi nie są w stanie porozumieć się tak z człowiekiem jaki i między sobą. Pomijam tu oczywiście sygnały dotyczące zachowań o charakterze czysto biologicznym służącym do przetrwania danego gatunku.

Cechą człowieka jest umiejętność nazywania rzeczy, osób i zjawisk. Jest to funkcja poznawcza którą każdy człowiek ma wbudowaną w swoje jestestwo. Za pomocą tej funkcji można opanować w stosunkowo krótkim czasie cały zakres wiedzy o otaczającym nas świecie materialnym. Rzeczywistość duchowa jest natomiast dla nas niewidzialna. Jednakże rzeczywistość duchowa jest konieczna, i jako taka wynika z ładu i porządku jaki widzimy we Wszechświecie.

Zajmuję tu postawę różną od deizmu, który zakłada, że owszem świat został stworzony, ale później Bóg ograniczył się do biernej obserwacji lub o nim zapomniał. W historii ludzkiej mamy dowody nadprzyrodzonych interwencji Boga w życie ludzi. Jaki to ma cel? Po pierwsze, żeby pomóc jednym ludziom, a po drugie, żeby wskazać drogę innym. Bóg bowiem po stworzeniu człowieka umieścił go w Raju, lecz wystawił go na próbę. Ludzie przekroczyli nakaz Boga i przez to skazali się na wygnanie z Raju, by dzielić los zwierząt na Ziemi.

Można zapytać się – a gdzie ten Raj jest? Są trzy możliwości. Na Ziemi, na jakiejś innej planecie oraz w innym równoległym Wszechświecie. Opis z księgi Rodzaju sugeruje miejsce gdzieś na wschodzie, jednakże jest to raczej symbolika. Wiadomo, że po wygnaniu z Raju ludzie stali się niezdolni do powrotu tam o własnych siłach, to oznacza właśnie ta straż Cherubów i "połyskujące ostrze miecza", aby strzec drogi do Raju i do drzewa nieśmiertelności. Weźmy więc drugą opcję, a więc jakiś świat podobny do Ziemi. Taki świat musiałby czerpać energię w sposób podobny do Ziemi a więc z najbliższej gwiazdy. Możliwość taka też odpada ponieważ w Raju to Bóg jest źródłem energii życia, a nie jakaś gwiazda. Woda żywa jest symbolem mocy Ducha Świętego, który to nawadniał i ożywiał ogród Edenu.

Tak więc ludzie zostali wygnani, i tak to zło moralne weszło na świat, a z tym i śmierć. Jednakże przeznaczeniem człowieka było być blisko Boga, a nie gnić na wygnaniu w walce o przetrwanie na ziemi. Los ludzki został więc zakłócony. Człowiek rozpaczliwie szuka życia i światła podczas całej swojej egzystencji. Bóg natomiast przewidział, że taki stan może mieć miejsce, i w związku z tym zaistniał sposób by przywrócić człowiekowi prawdziwe światło życia wiecznego przez ofiarę Syna Bożego. Podstawowym problemem była jednak wolna wola człowieka. Ludzie z biegiem czasu stawali się coraz gorsi moralnie, a mało było ludzi prawdziwie szukających Boga. Ponadto ludzie dokonywali nierzadko okrutnych i bezbożnych czynów, nawet przeciwko naturze. Bóg podjął zamysł stworzenia Narodu

Wybranego, kapłańskiego który to będzie służył Mu i wprowadzi porządek moralny na świecie, a przede wszystkim pozwoli na przyjście Boskiego Zbawcy. Pierwsze objawienie jest pierwotne, otrzymali go pierwsi ludzie nazwani imieniem Adam. Następnym ważnym etapem byli Patriarchowie od Abrahama począwszy. Epoka Mojżesza w sposób ścisły realizuje Boży plan powstania narodu Wybranego. Następnie Boży wybór ogranicza się do potomstwa króla Dawida. Od Dawida wywodzi się genealogia Jezusa Chrystusa.

Jezus jest nazywany przez Proroków cudownym sługą Bożym - Odrośłą. Tutaj można przytoczyć Apostoła Jana: "Podczas gdy Prawo przyszło przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa". Kajfasz który w owym czasie pełnił funkcję najwyższego kapłana wypowiedział prorocstwo: "Lepiej jest żeby jeden człowiek zginął, niżby miał umrzeć cały naród". Smutna ta prawda była znana Bogu od początku, prawo "Życie za życie". Jezus może nie od razu wiedział, że tak być musi, aby wypełniło się stare Prawo, jednakże przyjął swój wyrok posłusznie woli Boga Ojca. Jezus bowiem nie cofnął się w walce o życie ludzkości, i wolał wybrać śmierć niż ustąpić przed wrogiem.

"Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca."

Jezus tym samym wypełnia znak proroka Jonasza: tak jak ów prorok przebywał trzy dni we wnętrzu wielkiej ryby, tak Jezus spędził trzy dni w łonie ziemi.

Przy okazji pewne wyjaśnienie dotyczące sposobu orzekania o czasie przez Żydów. Dzień w starożytności dzielił się na 12 godzin, od 6 rano do 18 wieczorem. Noc zaś na 2 lub 3 (u Rzymian) straże nocne. Szósta godzina oznacza południe, dziewiąta 15, a dwunasta – 18. Otóż jeśli coś się stało przez godziną dwunastą danego dnia to Żydzi liczyli 1 dzień i 1 noc. Jezus umarł na krzyżu w piątek około godziny 9 (15 naszego czasu) czyli reszta piątku liczy się jako 1 dzień i 1 noc. Następnie Noc z piątku na sobotę, dzień soboty, noc z soboty na niedzielę, i poranek niedzielny. Razem 3 dni i 3 noce.

Zgodnie z Ewangelią aby dojść do Boga, należy wierzyć w Jezusa, narodzić się ponownie z wody i Ducha, oraz spożywać Święty Pokarm – Ciało i Krew Chrystusa pod postacią Chleba i Wina. W darze otrzymujemy zaś Paraklethosa – Ducha Świętego, który tworzy w nas źródło wody życia wytryskującej ku życiu wiecznemu. Od człowieka zależy czy źródło to przekształci się w dużą rzekę, czy też wyschnie do kilku kropli na pustynnych piaskach życia.

Dobra Nowina jest taka, że "Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności", co znaczy, że Bóg jest i źródłem życia, jak i celem ludzkiej egzystencji.

### III. PANTOKRATOR.

1. Istnienie Boga jako aksjomat.
2. Logocentryczność nauki.
3. Bóg jako substancja.
4. Wolna wola a wszechwiedza.
5. Bóg filozofów a Bóg prawdziwy, objawiający się, paradoksy.
6. Objawienie biblijne.
7. Kościół.

W oparciu o poprzednie rozważania, mówiące o tym, że nieskończoność jest pierwotna można uznać Boga jako pojęcie pierwotne, niedefiniowalne, zaś istnienie Boga za aksjomat. Do tego punktu widzenia można dojść ostatecznie na podstawie rozważań metafizyczno-filozoficznych. Jednakże nie wyczerpuje to prawdy o Bogu, który pozostaje dla człowieka pewną tajemnicą. Co można jeszcze powiedzieć, rozważając tę tajemnicę? Czy Bóg może być w Trzech Osobach? Istnieją ludzie którzy zarzucają Trójcy sprzeczność logiczną. Jednakże można łatwo dowieść matematycznie, że sprzeczności tu nie ma.

Mianowicie rozważmy w dziedzinie liczb zespolonych ile wynosi np. pierwiastek 4 stopnia z  $-4$ . Jedna osoba może powiedzieć, że takiego pierwiastka nie ma, inna, że jest to  $1+i$  (' $i$ ' to jednostka urojona o własności  $i^2 = -1$ ), ktoś inny będzie kłócił się z poprzednią, bo jemu wyszło  $1-i$ . W rzeczywistości z teorii liczb zespolonych wynika, że dla każdej liczby zespolonej (w tym rzeczywistej) istnieje  $n$ -pierwiastków  $n$ -tego stopnia. Każda taka liczba oddzielnie jest tym pierwiastkiem, a nie wszystkie naraz – nie jest to układ równań. Dla przykładu rozważyliśmy pierwiastki 4 stopnia z  $-4$ , są to:

$$z_1 = 1 + i$$

$$z_2 = 1 - i$$

$$z_3 = -1 + i$$

$$z_4 = -1 - i$$

$$z_1^2 = 1 - 1 + 2i = 2i$$

$$z_1^4 = 4 \cdot (-1) = -4$$

Analogicznie można sprawdzić pozostałe liczby. Tak więc z samych rozważań metafizycznych nie można stwierdzić ilu osobowy jest Bóg, natomiast można stwierdzić, że wieloosobowość Boga jest możliwa i nie stanowi żadnej sprzeczności logicznej.

Współczesna nauka jest można by powiedzieć logocentryczna, a nawet teocentryczna, jeśli chodzi o dorobek nauk ścisłych, do których przede wszystkim zalicza się fizyka. Jednakże co najbardziej jest zadziwiające to to, w jaki sposób ludzkie dociekania matematyczne, a więc czysto abstrakcyjne, potrafią trafnie przewidzieć przebieg zjawisk fizycznych na podstawie materiału teoretycznego. Zagadkę tę opisują też matematycy:

Ponieważ model matematyczny badanego zjawiska stanowi tylko przybliżony opis zespołu praw fizycznych rządzących tym zjawiskiem, więc należy uznać za naturalne, że wnioski otrzymane z tego modelu będą także tylko w przybliżeniu zgodne z doświadczeniem. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że sama i s t o t a tej zgodności, zgodności produktu otrzymanego za pomocą formalizmu matematycznego z doświadczeniem, nie jest w ogóle znana. Nie wiemy co jest przyczyną tej zgodności (...). Nicolas Bourbaki: "Jest niezrozumiałe i być może pozostanie na zawsze niezrozumiałą zagadką, w jaki sposób osiągnięcia matematyki znajdują zastosowanie w praktyce."

– W. Żakowski, G. Decewicz, "Matematyka EIT" cz. I, str 15.

Matematyka jest bowiem pewnym językiem opisu, który pozwala w sposób ścisły ująć pewne abstrakcyjne właściwości by za pomocą rozumowania dojść do właściwych wniosków. Język ten, dość uniwersalny, jest opanowany przez specjalistów, ale co ciekawe jego słowa, pojęcia wciąż są odkrywane i stanowią przedmiot badań. Do pojęć które znacznie przyspieszyły rozwój nauki zalicza się pojęcia rachunku różniczkowego, takie jak granica czy pochodna. Po dojściu do tego za czasów Newtona i Leibniza, nastąpił rozkwit dziedziny zwanej dziś Analizą Matematyczną.

Istotne jest jednak to, że matematyczne twierdzenia stają się prawami fizycznymi, którym to podlega znana nam materia tego świata. Natomiast fakt, że ludzie mogą zrozumieć język zjawisk fizycznych, świadczy o tym że jesteśmy w stanie porozumieć się werbalnie z Bogiem, i to niekoniecznie tylko w języku matematyki. Konsekwencją tego jest fakt, że człowiek pochodzi w pewien sposób od Boga, ludzie są dziećmi bożymi, które są z natury dobre, jednakże zepsute w ciągu i w wyniku historii ludzkości. Fakt zgodności ludzkich dociekań ze stanem faktycznym udowadnia iż człowiek posiada w sobie 'technienie Boże', czyli coś co pochodzi bezpośrednio od Boga. Właśnie to lub część tego zwana ludzkim intelektem pozwala ludzkości rozwijać się i tworzyć wynalazki techniczne.

W oparciu o przemyślenia filozoficzne, a także dociekania współczesnych nauk, fizyka doszła do zastanawiających wniosków. Mianowicie, że rzeczywistość ma charakter duchowy. W związku z tym można by dokonać pewnego podziału jeśli chodzi o filozoficzne pojęcie substancji. Co to jest substancja? Jeśli będziemy dzielić materię na kawałeczki, to w końcu dojdziemy do cząstek elementarnych, bądź do jakichś 'kwantów materii'. To 'coś' z czego jest zrobiony ten 'kwant' to właśnie substancja. Ogólne pojęcie substancji można rozłożyć na trzy typy.

I. Substancja pierwotna – Bóg. Można bu powiedzieć, że Bóg jest substancją tworzącą Osoby Boskie.

II. Substancja ducha mającego wolną wolę, stworzona przez Boga. Ddo niej zalicza się także pojęcie duszy ludzkiej, oprócz duchów nieśmiertelnych.

Ila Substancja ducha psychicznego. Tworzącego i wpływającego na zachowanie zwierząt i po części ludzi.

III. Substancja materii, stworzona przez Boga, podlega bezwzględnie prawom fizycznym, Słowu Boga.

Połączenie substancji typu Ila i III daje nam zwierzęta, natomiast połączenie substancji typu II i III – człowieka. Połączenie substancji typu I, II, i III daje postać Boga wcielonego w człowieka.

Dalej dochodzimy do pojęcia wolnej woli. Wolna wola polega na tym, że dany duch typu II, może uznać wolę Boga, bądź też ją odrzucić. W przypadku duchów nieśmiertelnych bunt przeciwko Bogu oznacza trwałą i nieodwracalną zmianę w jestestwie tego ducha. Przestaje on być zdolny do komunii z Bogiem i jako taki jest przeznaczony na potępienie. Z ludźmi natomiast jest sprawa bardziej skomplikowana, z tej racji, że odrzucili komunię z Bogiem w wyniku nie własnej decyzji lecz uległszy słowom zbuntowanego. Możliwe jest zatem odkupienie ludzkości i powrót do komunii z Bogiem, ale wymaga to stworzenia całego dzieła zbawczego i ingerencji Boga w historii ludzkości.

Czy wolna wola kłóci się z wszechwiedzą Boga? Mojżesz napisał tak: Bóg napisał księgę przeznaczeń – księgę Życia, i każdego człowieka przeznaczył do pewnego celu chwalebego. Jednakże jeśli człowiek zgrzeszy tak, że naprawdę obrazi Boga, i nie będzie zadośćuczynienia, to Bóg wymazuje imię tego człowieka z księgi Życia, co oznacza przeznaczenie takiego na potępienie, razem ze zbuntowanymi duchami.

Filozofowie–ateiści od zawsze wymyślali różne paradoksy, aby w ten sposób negować istnienie Pantokratora, Władcę i Pana Wszechrzeczy, Boga. Znane jest zagadnienie, 'czy Bóg może stworzyć kamień którego nie mógłby podnieść?' Błąd tak postawionego pytania polega, na tym, że bierze się przymiot Boga – wszechmoc i uogólnia do granic absurdu, a zatem w efekcie z obrazu Boga usuwa się wszystkie inne Jego przymioty i tworzy nowego 'podboga' o absolutnej wszechmocy. Pytanie to jest także sprowadzalne do tego czy Bóg może ograniczyć swoją Wszechmoc, czy nie. Odpowiedź na takie pytania, można udzielić tylko przez pryzmat innego atrybutu – przymiotu Boga, jakim jest Jego Świętość. Świętość kojarzy się z jakimś wielkim szacunkiem i równocześnie majestatem. Tak więc Bóg nie może ograniczyć swojej Wszechmocy, ani nie może tworzyć kamieni z którymi nie może potem robić co chce, na takiej samej zasadzie jak mędrzec nie może (i nie chce) robić z siebie głupca. Prawidłowe podejście do obrazu Boga, to obraz syntetyczny, wszystkie przymioty naraz, a nie każdy oddzielnie. Natomiast stopień i intensywność danego przymiotu choć nieskończone, to każde o szczególnym zabarwieniu. Nie można wyobrażać sobie Boga tylko w jednej barwie i kształcie, i twierdzić, że jeśli Bóg istnieje to tylko taki albo żaden. To tak jak z pięknego obrazu skopiować jeden kolor i stworzyć nim jakąś karykaturę

oryginału.

Wszechmoc Boga oznacza, że może On stworzyć co chce i kiedy chce, w dowolnej ilości i skali. Może też aktywnie ingerować w siły przyrody i Wszechświata. Wszechmoc łączy się z Wszechwiedzą, Mądrością. Mądrość zaś oznacza pewną światłość, drogę którą ludzie powinni podążać. Mądrość wreszcie łączy się z Miłością, ale i Sprawiedliwością. Jest ponadto wiele innych określeń którymi można by scharakteryzować Boga, jednakże pełne poznanie jest dopiero gdy spotkamy Go twarzą w twarz, a nie jak teraz po części.

Świadectwem historycznej ingerencji Boga w los ludzkości jest Biblia – Pismo Święte, w którym to ludzie mający nadprzyrodzone poznanie Boga zapisali prawdę, ku uwadze i namnieniu następnych pokoleń. Jest tam zawarta historia narodu świętego wywodzącego się od Abrahama, który miał wiarę tak wielką, że nie odmówił Bogu swego umiłowanego syna – Izaaka, tak, że dopiero w ostatniej chwili życia dziecka zostało zachowane. Bóg potrzebował surowych ale i dobrych ojców, aby wywieść z tego ludu Kogoś kto zdoła dokonać ofiary przebłagalnej za grzechy ludzkości. Ofiara apokaliptycznego Baranka była jednakże przewidziana przed założeniem świata (1 P 1,20), a zapowiedzią jej była Pascha w Egipcie. Podstawowym celem Starego Przymierza było nauczanie ludzi o posłuszeństwie wobec woli Boga, a nie składanie ofiar, co było rzeczą drugorzędną.

Jr 7,22 Bo nic nie powiedziałem ani nie nakazałem waszym przodkom, gdy wyprowadzałem ich z Egiptu, co do ofiar całopalnych i krwawych, 23 lecz dałem im tylko przykazanie: Słuchajcie głosu mojego, a będę wam Bogiem, wy zaś będziecie Mi narodem. Chodźcie każdą drogą, którą wam rozkażę, aby się wam dobrze powodziło.

Ostatecznie odkupienie zostało dokonane przez Jezusa Chrystusa, który to okazał się być wcielonym Logosem, Słowem Boga. On to na fundamencie Piotrowym zbudował Kościół, który to uzbroił mocą z wysoka – Parakletosem, Duchem Świętym, aby ludzi włączyć do komunii zbawionych mocą Krwi Chrystusa, i aby utworzyć na ziemi zaczątek Królestwa które nigdy nie ulegnie zagładzie, aż do przyjścia Pantokratora, Władcy Wszechrzeczy, Króla królów i Pana panów. Jemu Chwała i Cześć na wieki wieków. Amen.

